

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 51 (967) 16 grudnia 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

III NIEDZIELA ADWENTU

Skupienie

Znalezienie czasu i miejsca na modlitwę to troska o zewnętrzne warunki potrzebne dla spotkania z Bogiem. One jednak same nie wystarczą. Potrzebne jest wewnętrzne wyłączenie z otaczającego nas świata i skoncentrowanie uwagi na samym spotkaniu, na obecności Boga oraz na treści rozmowy z Nim. W normalnym rytmie dnia jesteśmy wprost bombardowani dziesiątkami spraw, które dostrzegamy, o których myślimy. To one wypełniają nasz umysł, serce, one podnoszą temperaturę naszych uczuć, one wywierają nacisk na wolę. Chcąc wejść w spotkanie z Bogiem, potrzebna jest umiejętność nabrania dystansu do tej otaczającej nas rzeczywistości, potrzebne jest skupienie. To sprawność, którą należy wypracować, i to możliwe w wysokim stopniu.

Najważniejszym momentem w doskonaleniu skupienia jest ten, w którym człowiek odkrywa, iż jest to sprawność nieodzownie potrzebna dla twórczego wykorzystania życia na ziemi. W skupieniu nie chodzi tylko o modlitwę, w skupieniu chodzi o życie. Nie ma bowiem mowy o właściwym przeżyciu jednego dnia bez skupienia. Bez niego człowiek nie potrafi uczynić nic wielkiego.

Błąd wielu, zwłaszcza młodych ludzi polega na tym, iż sądzą, że można życie przeżyć na tzw. „luzie”, tzn. dać się unosić fali chwili obecnej. Stąd próby budowania w sposób tani niewielkiej trwały i zdanie się na prądy życia społecznego, które unoszą człowieka tam, gdzie chcą. Oto przestronna i wygodna droga, o której wspomina Chrystus.

Kto ma odwagę kształtować swoje życie i sięgać po wartości wielkie, musi się nauczyć pływać pod prąd, a to wymaga nie tylko wysiłku, lecz i wielkiej koncentracji uwagi, skupienia. Muzyk musi się skoncentrować, zanim uderzy w klawiaturę, matematyk musi wejść w głąb świata cyfr i podłączyć do niego komputer swego umysłu, według ściśle określonego programu. Chirurg operujący chorego często przez dwie i trzy godziny musi maksymalnie skoncentrować uwagę na każdym ruchu ręki, jeśli chce, by pacjent wrócił do zdrowia. Takie skupienie kosztuje mnóstwo energii, mobilizacji wszystkich sił człowieka i każda jego

minuta wyczerpuje więcej niż ciężka praca górnika, którą w pewnym momencie można wykonywać prawie mechanicznie.

To samo obserwujemy w życiu codziennym. Słucham muzyki - im uważniej nastawię ucho na odbiór, tym pełniej chłonę bogactwo dźwięków. Wędruję przez las, zapominam stopniowo o karuzeli miasta, spraw, ludzi. Czuję się jakbym składał z ramion ciężki plecak. Płuca delektują się świeżym powietrzem, oczy pięknem otaczającej przestrzeni, ucho szumem drzew. Bogactwo lasu przelewa się w moje wnętrze. Jeśli nie potrafię się wyłączyć z życia codziennego, przejdę przez las i nawet nie zauważę jego tajemnicy.

Skupienia wymaga każda praca. Uczennica rozkojarzona nie lubi szkoły, nienawidzi książki. Życie jej pełne jest cierpienia i konfliktów z całym otoczeniem, w domu z rodzicami, w szkole z nauczycielami, nawet z koleżankami, bo ciągle coś psuje, rozbija, zaniedba, spóźni się, zapomni. Dostrzega to młoda nauczycielka, która rozpoczęła pracę. Indywidualne rozmowy i cykl ćwiczeń z zakresu skupienia. Po kilku miesiącach Joanna z pasją czyta książki, z radością wędruje do szkoły. Ma teraz wiele czasu do dyspozycji. To, co dotychczas robiła trzy godziny, teraz potrafi zrobić za dwadzieścia minut. Oto owoc skupienia.

Najczęściej podejmujemy wysiłek skupienia dopiero na modlitwie. Tymczasem ten, kto chce przez kilkanaście minut skoncentrować się na spotkaniu z Bogiem, winien być skupiony przez cały dzień. Jeśli się mu to uda, nie będzie najmniejszych problemów ze skupieniem na modlitwie. Jeśli się nie uda, czas modlitwy zamieni się w walkę z rozartganiem i zamiast pokoju wypełni wnętrze człowieka niesmakiem nieudanej modlitwy.

Jan Chrzciciel jest wzorem człowieka wewnętrznie zmobilizowanego, skupionego. Jego odpowiedzi na pytania stawiane przez żołnierzy, bankierów, wychowawców, a nawet ludzi władzy, świadczą o doskonałej znajomości życia i jego praw. Lapidarność wypowiedzi, wyważenie każdego słowa mówią o jego skupieniu. O wielkości człowieka w dużej mierze decyduje opanowanie sztuki skupienia. Advent to czas wyciszenia, czas wewnętrznej mobilizacji, czas skupienia.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: So 3,14-18a

Psalm: Iz 12,2-6

II czytanie: Flp 4,4-7

Ewangelia: Łk 3,10-18

LIST św. Klemensa
do Kościoła w Koryncie

POKUTA I NAWRÓCENIE

VII. I. Wszystko to piszemy, umiłowani, nie tylko po to, żeby was napominać, lecz po to również, by i sobie przypomnieć, bo przecież jesteśmy na tej samej arenie i ta sama walka nas czeka.

2. Dlatego też odłóżmy na bok owe próżne i bezużyteczne zabiegi, a powróćmy do chwalebnej i świętej reguły naszej tradycji.

3. I zobaczymy, co jest piękne, miłe i przyjemne w oczach Tego, który nas stworzył.

4. Zwróćmy nasze oczy na krew Chrystusa i rozważmy, jak bardzo jest ona droga Jego Ojcu: wylana za nasze zbawienie, przyniosła całemu światu łaskę nawrócenia.

5. Przebiegnijmy myślą wszystkie pokolenia, a przekonamy się, że w każdym, jednym po drugim, dawał Pan okazję do pokuty tym, którzy chcieli powrócić do Niego.

6. Noe nawoływał do nawrócenia i ci, co go posłuchali, zostali zbawieni.

7. Jonasz zapowiedział ruinę Niniwitom, oni jednak pokutowali za grzechy swoje, a chociaż Bogu obcy, przebłagali go przeciw swoimi prośbami i dostąpili zbawienia.

VIII. 1. Słudzy łaski Bożej pod natchnieniem Ducha Świętego mówili o pokucie.

2. A mówił o pokucie i sam Władca wszechświata, dodając przysięgę: „Na moje życie, mówi Pan, nie chcę śmierci grzesznika, lecz jego nawrócenia”. I dorzucił jeszcze łaskawe wezwanie:

3. „Domu Izraela, nawróćcie się z waszych nieprawości. Powiedz synom ludu mego: Jeśli wasze grzechy sięgną z ziemi do nieba, jeśli będą czerwieniejsze od szkarłatu i czarniejsze od worka, a zwróćcie się do mnie z całego waszego serca i powiecie mi: Ojcze!, wysłucham was jak ludu świętego”.

4. A gdzie indziej czytamy jeszcze: „Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie sprzed oczu moich niegodziwość dusz waszych! Połóżcie kres waszym niegodziwości, uczcie się czynić dobrze, szukajcie sprawiedliwości, chrońcie skrzywdzonego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie. A przyjdźcie i spór ze Mną wiedźcie, mówi Pan, choćby grzechy wasze były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją, choćby były jak purpura, wybieleją jak wełna. I jeśli zechcecie mnie słuchać, będziecie spożywać dobre owoce ziemi, a jeśli nie zechcecie mnie słuchać, miecz was wytępi. Usta bowiem Pana to wyrzekły”.

5. Chcąc zatem, aby wszyscy umiłowani Jego mieli udział w pokucie, oto co Bóg postanowił swoją wszechmocną wolą (cdn.)

Wyznanie wiary

Odmawiane w czasie Mszy św. *Wyznanie wiary* jest zasadniczo skróconą formą katechizmu, czyli wyznaniem podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej

W liturgii chrześcijańskiej wyznanie wiary jest pozytywną odpowiedzią człowieka na usłyszane słowo Boże. Oznacza całkowitą akceptację tego słowa i wolę przyjęcia go do swojego życia.

Wyznając swoją wiarę podejmujemy decyzję opowiedzenia się za Bogiem i za Jego słowem. Jest to także uznanie Jego zbawczego planu dla każdego z nas.

Nie chodzi więc o suchą i bezmyślną recytację wyuczonej formuły, ale o decyzję opowiedzenia się za Bogiem, uznanie Jego jedyności – tylko On jest naszym Panem i Zbawcą.

Z drugiej strony wyznanie wiary stanowi formę uwielbienia Boga, który przychodzi i objawia się nam w swoim słowie i w Eucharystii. Jest to także wyznanie Bogu swojej miłości i wychwalanie Go za wszystkie dzieła, które uczynił. Mocno podkreśla się działanie i obecność trzech Osób Boskich - Ojca, Syna i Ducha Świętego. Każdej z trzech Osób przypisane są odpowiednie dzieła.

Wyznanie wiary jest również formą naszego zaangażowania się w przemianę świata. Chodzi o gotowość włączenia się w realizację planów Bożych wobec całego świata, gotowość włączenia się w życie wspólnoty Kościoła, w którym żyjemy, a więc w życie naszej parafii. Jedno wyznanie wiary składane przez wszystkich uczestników liturgii jest znakiem jej jedności. Odmawiając *Wyznanie wiary*, korygujemy nasze życie, sprawdzamy na ile jest wierny prawdom Bożym. Jest to więc również forma wezwania do nawrócenia. I w końcu Wyznanie wiary przypomina w zwężonej formie podstawowe prawdy wiary i stanowi jakby paszport chrześcijanina. To przypomnienie i przeżycie na nowo zasadniczych prawd wiary przygotowuje bezpośrednio do uczestnictwa w Eucharystii, która zakłada wiarę, wymaga wiary.

ks. Dariusz Kwiatkowski (za www.opiekun.kalisz.pl)

WYZNAWCĄ WIARY W BOGA BYŁ:

Max Planck (1858 - 1947). Niemiecki fizyk, autor prac z zakresu termodynamiki, teorii względności, a przede wszystkim teorii kwantów.

Powiedział on:

„Jedynie ci, którzy w swoim myśleniu zatrzymują się w połowie, stają się ateistami. Ci, którzy sięgają głębiej i dostrzegają cudowne zależności między prawami ogólnymi, rozpoznają moc stwórczą.

Dla wierzącego Bóg stoi na początku, dla fizyka zaś na końcu wszelkich dociekań” .

Święte góry, święte miejsca -

Kościół pw. św. Klemensa w Miedznej

Na temat tego kościoła można przeczytać:

Obecny kościół pw. św. Klemensa papieża został postawiony w 1721 roku na miejscu rozebranego, również drewnianego obiektu. Budowla ta była już w złym stanie, że ówczesny proboszcz Andrzej Rozmus Zabrzeński zdecydował się na budowę nowej świątyni (wg: www.miedzna.wiara.org.pl),

Obecny drewniany kościół został zbudowany w latach dwudziestych XVIII wieku. (Według Encyklopedii. Historia...),

Ale są i inne opisy: Kościół zbudowano prawdopodobnie w XVII wieku, na miejscu wzmiankowanego w 1326 roku. Świątynia została powiększona w XVIII wieku poprzez wydłużenie nawy. (Wikipedia, wolna encyklopedia)

Kościół orientowany, konstrukcji zrębowej z wieżą konstrukcji słupowej. Prezbiterium zamknięte ścianą prostą, z zakrystią od północy. Nawa na planie wydłużonego prostokąta z wieżą od zachodu. Wieżę podbita gontem z nadwieszoną izbicą szalowaną deskami i hełmem baniastym z latarnią. Dach siodłowy kryty gontem, nad nawą wieżyczka na sygnaturkę z latarnią. Wokół świątyni soboty wsparte na słupach z mieczowaniami, wokół wieży oszalowanie deskami. Prezbiterium wydłużone, zadaszenie, gontowe. Powyżej sobót i zadaszenia ściany szalowane deskami. Prezbiterium nakryte pozornym sklepieniem kolebkowym o łuku segmentowym. W nawie strop płaski z imitacją kasetonów. Ściany nawy i prezbiterium obite tarcicą. W części zachodniej empora (chór muzyczny) drewniany wsparty na czterech słupach z małymi organami. Budowla ta jest jednym z najcenniejszych zabytków drewnianej architektury sakralnej Górnego Śląska.

Wnętrze Kościoła

Jest bardzo przestronne dzięki wydłużonej nawie, dobrze oświetlone większą ilością okien. W jednym z nich, w prezbiterium za ołtarzem znajduje się XV wieczny gotycki witraż, przedstawiający scenę Ukrzyżowania (wg: www.miedzna.wiara.org.pl) We wschodnim oknie prezbiterium kopia gotyckiego witraża ze sceną Ukrzyżowania – oryginał w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach. (wg Wikipedia)

Wyposażenie ma charakter barokowy. W kościele

znajdują się trzy ołtarze w tym główny murowany ołtarz św. Klemensa, to ołtarz późnobarokowy z I połowy XVIII wieku, tablicowy, z grupą Świętej Trójcy w zwieńczeniu. Po bokach bramki z rzeźbami św. Piotra i Pawła i obejściem. W ołtarzu obraz przedstawiający św. Klemensa, zdobiony bogatą, polichromowaną snycerką, z XIX wieku, jest przystłaniany XIX wiecznym wizerunkiem Madonny. Obrazy boczne również późnobarokowe. Ambona i ława kolatorska z XVIII wieku.

Kościół leży na szlaku architektury drewnianej województwa śląskiego.

Odpust parafialny

Obchodzony jest w niedzielę przed uroczystością Chrystusa Króla oraz w niedzielę po uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Msze święte:

w tygodniu: poniedziałek, środa, sobota – 7⁰⁰, czwartek, piątek – 17³⁰.

w niedziele: 7³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰. Nieszpory – 15³⁰.

Do Miedznej najlepiej dojechać drogami przez Bielsko – Białą (nie wjeżdżając do miasta, trzeba pojechać w kierunku na Katowice i w Pszczynie skręcić w drogę na Brzeszcze, przy której znajduje się Miedzna, albo drogą na Katowice do Zbytkowa i przez Strumień, Wisłę Małą i Wielką do Pszczyny, skąd jak wyżej drogą na Brzeszcze.

Warto poznać chyba najbliższemu nas położony kościół pod wezwaniem tego samego patrona jak nasz kościół parafialny, czyli: św. Klemensa papieża i męczennika.

Andrzej Georg

WYZNAWCĄ WIARY W BOGA BYŁ:

Max Planck (1858 - 1947). Niemiecki fizyk, autor prac z zakresu termodynamiki, teorii względności, a przede wszystkim teorii kwantów.

Powiedział on:

„Jedynie ci, którzy w swoim myśleniu zatrzymują się w połowie, stają się steistami. Ci, którzy sięgają głębiej i dostrzegają cudowne zależności między prawami ogólnymi, rozpoznają moc stwórczą.

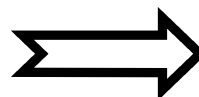
Dla wierzącego Bóg stoi na początku, dla fizyka zaś na końcu wszelkich dociekań”.

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

**RESTAURACJA
BaHus**

www.bahus.pl

Adwent w Roku Wiary

Dajmy się orzeźwić Bogiem samym

Adwent znaczy „przyjście”. Ale kto idzie?

KTO TAM?

TAM Chrystus, a my jesteśmy tymi, którzy Go oczekują.

Rok liturgiczny to mądry nauczyciel wiary. Swoją strukturą przypomina okazałą budowlę. Najstarszą jego częścią jest uroczystość Wielkanocy - święto śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Już za życia Apostołów obchodzono także święto Zesłania Ducha Świętego jako konieczny finał uroczystości wielkanocnych. Centralnym punktem roku kościelnego było jednak zawsze święto Zmartwychwstania Pańskiego. Każda niedziela jest zarówno jego przypomnieniem, jak i - uwaga na to niezwykle SZLACHETNE słowo - uobecnieniem. Po kolejnych rozszerzeniach kalendarza liturgicznego powstał cykl wielkanocny. W IV wieku rozpoczęto z kolei liturgiczną refleksję nad drugą częścią roku kościelnego, która ostatecznie przyjęła postać cyklu Bożonarodzeniowego. W tym skrzydle „budowli” najistotniejszą jawi się uroczystość Narodzenia Chrystusa - Wcielenia Boga. Adwent, o którym dzisiaj będzie mowa, stał się naturalnym początkiem całego roku WIARY, wprowadzeniem w ścisły obchód Wcielenia. Trzeci okres to „przełączka” pomiędzy dwoma wyżej wspomnianymi skrzydłami: 6 niedziel po święcie Trzech Króli i 24 niedziel po Zesłaniu Ducha Świętego. Tak powstały tzw. okresy ZWYKŁE. To przestrzeń liturgii codziennej, nie-świętecznej, choć takie określenie jest niewłaściwe, bo Liturgia (każdego okresu) z istoty swej jest święteczna. Okresy „zwykłe” pomagają nam wprowadzać w życie codzienne największe tajemnice naszej wiary. Wokół tej całości z czasem powstał jeszcze cykl dni, wspominających świętych i błogosławionych Pańskich, którzy zachętę do naśladowania Chrystusa potraktowali z ewidentną... pasją.

Przemawia do mnie z mocą inny metaforyczny obraz, przedstawiający dwie góry: górę Bożego Narodzenia i górę Wielkanocy. Na każdą z nich prowadzi ścieżka, utożsamiana z czasem przygotowawczym (Adwent przygotowuje nas do przeżycia Bożego Narodzenia, Wielki Post wprowadza nas w okres wielkanocny). Góra Wielkanocy jest jednak zdecydowanie ważniejsza, bo na niej dokonują się te największe wydarzenia zbawcze. Uczuciowo reagujemy jednak intensywniej na uroczystość Bożego Narodzenia, bo jest - mówimy - pomimo zimy jakoś „cieplej”, „hojniej” i „rzewniej”, bo jest naturalna mobilizacja rodzinna do tego, by być lepszym (naprawdę lub tylko na pokaz). Powaga SPRAWY dotyczy jednak świętecznych treści, a nie tylko „miłej”, przekonującej serce formy. Zresztą, Boże Narodzenie prowadzi nas nie inaczej tylko ku Wielkiej Nocy. Nie mógłby zmartwychwstać, gdyby się wcześniej nie był począł i urodził.

Rok liturgiczny - wracam do myśli początkowej - to mądry nauczyciel wiary. Jesteśmy zbyt ubodzy, by ogarniać w dojrzałej syntezie wszystkie zbawcze wątki. Krok po kroku odślaniamy nam kolejne tajemnice objawiającego się Boga - Jego szeptane i wykrzywane - przez proroków i dzieje - zapowiedzi oraz ich spełnienia. Ale - i w tym cały szkopuł - nie jest to tylko przypominanie wydarzeń, jakie miały kiedyś miejsce. Jest to ciągle wspomnianie, uobecnianie (On i Jego Królestwo jest i staje się pośród nas) i ciągła antycypacja Rzeczywistości, która jest „już i jeszcze niezupełnie” dostępną. Codziennie oczekujemy na przyjście Mesjasza, codziennie rodzi się On, codziennie naucza, uzdrawia, czyni cuda. Codziennie dzieli w Wieczerniku chleb, przemieniony w Swoje Chwalebne Ciało, codziennie podejmuje Drogę Krzyżową, codziennie umiera za nas i codziennie zmartwychwstaje dla nas. Codziennie jest obecny - On - Przedwieczny, Wcielony (czyli, mówiąc przekornie, CZASOWY) i Na-wieczny. Bóg Jedyny w Trójcy Świętej, idący od Siebie, przez Siebie i do

Siebie. Przechodzący przez czasoprzestrzeń ludzkiej natury z wszystkimi jej urokami i ograniczeniami, i wprowadzający do nieba Bożej Obecności. Pustynia pragnienia, zachwyty oglądania Chrystusa w wierze: w Słowie Pisma, w sakramentach, w sobie i w drugim człowieku. Oraz spełnienie Świętej Komunii. Scalenie wszystkich objawionych wątków jest dla człowieka niemożliwe, dlatego właśnie idąc w rytmie roku liturgicznego, świadomie, pokornie zdejmujemy welon z kolejnych tajemnic Boga i człowieka, ucząc się takiego patrzenia na życie i życia samego, jakie było właściwe Jezusowi, Człowiekowi z gruntu Bożemu, będącego zarazem Bogiem z gruntu ludzkim.

Adwent to brama, wprowadzająca nas w świętą przestrzeń Wcielenego Boga. Bramy tej strzegą dwie postaci: „Głos wołający na pustyni”, przygotowujący drogę Panu (Łk 3,4) - Jan Chrzciciel, oraz „Służebnica Pańska” (Łk 1,38), Maryja. „Oboje wiedzą, na kogo czekają. Byli wówczas jedynymi, którzy dokładnie i w tak niezachwiany sposób wiedzieli o tym, że nie czekają na nikogo mniejszego, jak tylko na samego Boga. Nie czekają na przywódcę czy jakiegoś innego herosa, na lepsze czasy, na nieokreśloną utopię, na Godota, ale prawdziwie na Boga, na Emmanuela, czyli Boga z nami. I oczekują z głęboką pewnością, że stoi On bezpośrednio u drzwi, oraz że między przygotowaniem dróg przez Jana Chrzciciela i przez Dziewicę Maryję a przyjściem Oczekiwane nie może nastąpić nic opóźniającego to przyjście, oraz że wydarzenie to rozpoczęło się już i nikt nie powstrzyma lawiny”. Oboje - św. Jan Chrzciciel i Maryja - są dla nas konieczni, skoro zaistnieli w historii w tym ISTOTNYM, czy też lepiej by powiedzieć - ISTOTOWYM momencie. Są wzorami oczekiwania i przyjęcia Tego, który przychodzi. Patrzymy na te dwie postaci z zainteresowaniem, które czyni możliwym naśladowanie. Nie chodzi bynajmniej o kalkę duchową, ale o podobieństwo w OGNIU, w rozpoznawaniu Tego, który był, który jest i który ciągle do nas przychodzi.

Adwent kończy Stare Przymierze, które oczekiwało na przyjście Mesjasza. Przyszedł w końcu. KTO? KTO TAM? Zawsze INNY od Tego, którego się spodziewamy. „Cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29). Zaskakująco uległy - Mesjasz. Z drugiej strony ewidentny Sędzia. Zbitki szokujące, bo zbił się w JEDNO Bóg-Człowiek. Przedwieczne Słowo, Odkupiciel rodzaju ludzkiego, Miłośnik nieugięty, Władca Wszechświata. Idzie z łona ludzkiego - Bóg! - i ze żłobu. Przez ręce Cieśli, przez nie rozpoznającą go ziemię - przez ulice, miasta, wioski, świątynie pozornego ładu i niebezpieczne pustkowia. Idzie - Oblubieniec niosący szczęście. A ziemia wciąż czeka na Innego.

Pouczeni adwentowymi błędami tych, którzy nas poprzedzili w drodze, i ich odkryciami DZIWNEGO Mesjasza, dajmy się orzeźwić Prawdą NIEPORÓWNYWALNĄ do niczego. Prawdą w głębokim sensie skandaliczną. Dajmy się orzeźwić Bogiem samym. Porwać w ramiona Obecnego. Zgódźmy się na granicę - sami z siebie możemy poznać tylko „GRANICZNIĘ” - i otwórzmy się na łaskę, która będąc z natury ZA-GRANICZNĄ, daje swoiste widzenie NIEBA i ZIEMI. Zgódźmy się na Mesjasza, który nie zabezpiecza nam ziemi, ale który przychodząc nieustannie pogłębia w nas obecne już niebo. A potem, jeśli wytrwamy i jeśli w Krwi Jego czystej zanurzymy się z żalem i ufnością, tylko krok dzielić nas będzie od Tego, który jest pełnią Miłości i Wszech-Czasu.

Teresa z Lisieux mówiła: „Wybieram wszystko”. Została Doktorem Kościoła. Warto więc zaufać światu... Jej wybitnej dojrzałości i uczyć się wybierać Tego, który jest wszystkim, odsuwając od siebie to, co z punktu widzenia Miłości, jest niczym.

za: <http://www.strefywiary.pl> (s. M. W. CHR)

A d w e n t

Nocą nakłuwam fartuch Nieba
 Rano otwieram okna Słowa
 Zmierzchem nadgryzam pomarańczę
 Słońcem rozpalam palców tańce
 Tobą zakrywam swoje braki
 Karły co głośzą moje uszy
 Tobą oświecam świat motyli
 Co są skrzydłami mojej duszy
 Jestem na krańcu snu zbudzona
 Dniem, który Tobą się wyważy
 Strachem bez lekarstw i mikstury
 Na małoduszność wielkich twarzy
 Jestem spalona Prawdy Słowem
 I wysuszona mórz pustynią
 W Tobie przeczuwam przemienienie
 Szarych ziaren piasku przebóstwieniem
 Śni mi się w Tobie życie nowe
 Mozaiką znaczeń wymodlone
 Rtęcią gorączki wyniesione
 Ponad zgarbione życie moje
 Dotyk mój budzi Twoje Ciało
 Pęcznieją grudki doznań wiary
 Czary miłości — Krew ofiary
 Wlewasz do serca jak do czary
 Skroplone usta, powiek drżenie
 Znów cud zwyczajny — nawrócenie

Dominika Szczawińska

„... Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...” (św. Jan od Krzyża)

N A R K O M A N I A

(świade^{ctwo} narkomana)

Gdy byłem jeszcze bardzo młodym chłopcem, nie znającym życia i nie mającym żadnego doświadczenia, nie zdawałem sobie sprawy z zagrożenia, jakie niesie ze sobą dokonywanie złych wyborów we wczesnej młodości i z tego, że ich konsekwencje mogą często mieć wpływ na całe późniejsze życie.

W domu rodzinnym, gdzie się wychowałem, nie przywiązywano szczególnej uwagi do uczenia moralności, zasad dobrego wychowania ani też do kształtowania we mnie i w moim rodzeństwie wartościowego charakteru czy osobowości, które prowadzą do realizacji konkretnych celów czy też ambicji

Przez okres mojego wczesnego dzieciństwa, to jest do 13-tego roku życia, zamieszkiwałem u dziadków, którzy okazali mi wiele miłości, ale jednocześnie brakowało mi tak potrzebnego dla dorastającego chłopca autorytetu i dyscypliny.

Dopiero po ukończeniu 13 lat zamieszkałem z matką, ojczymem i pięciorgiem młodszego rodzeństwa, którzy dotychczas utrzymywali ze mną jedynie zdawkowe kontakty i nie było między nami prawie żadnej więzi emocjonalnej. Tak więc przejście z pełnego troskliwości i miłości domu babci i dziadka do domu rodziców było dla mnie bardzo trudnym

→ str. 6

Z życia parafii



- Tydzień temu, przy drzwiach kościoła była kweśta na Fundusz Pomoc Kościołowi na Wschodzie.
- Wczoraj miało miejsce spotkanie osób odpowiedzialnych za przygotowanie wieczerzy wigilijnej na probostwie. Omawiano też listę osób, którym zostanie przydzielona pomoc świąteczna z darów, które składamy do kosza. Jeszcze w tym tygodniu można przynieść artykuły żywnościowe i słodczyce.
- Trwają nasze RORATY. Codziennie poznajemy kolejnego Świętego, który w ciemno poszedł za Światłem.

Wieniec adwentowy - jakie jest jego znaczenie?

Zapalanie świec oznacza czuwanie i gotowość na przyjście Chrystusa. Wiąże się to ze słowami Chrystusa, który określał siebie mianem "światłości świata".

Pierwsza świeca - symbol przebaczenia przez Boga nieposłuszeństwa Adama i Ewy wobec Niego; druga - symbol wiary patriarchów Narodu Izraelskiego jako wdzięczność za dar Ziemi Obiecanej; trzecia - symbol radości króla Dawida, który celebrował przymierze z Bogiem; czwarta - symbol nauczania proroków, głoszących przyjście Mesjasza.

W Wigilię Bożego Narodzenia wszystkie palące się świece stanowią symbol bliskości "przyjścia" Jezusa. Światło świec w wieńcu oznacza nadzieję. Zieleń stanowi symbol trwającego życia. Natomiast kształt kręgu symbolizuje wieczność Boga, który nie ma początku ani końca, oraz wieczność życia Chrystusa.

Uwaga!

Jest już zamknięta lista na pielgrzymkę samolotową do Fatimy i Lourdes.

Ks. Zenon informuje, że jest organizowana pielgrzymka do Katowic Panewnik i na Jasną Górę. Będzie tam można zobaczyć ruchome szopki.

Wyjazd planowany jest w dniu 19 stycznia (sobota) o godz. 10³⁰, a powrót po zakończeniu Apelu Jasnogórskiego.

Jest jeszcze tylko kilka wolnych miejsc.

JUBILACI TYGODNIA

Anna Kulik-Pokutta
 Anna Cudzich

Halina Śliwka

Melania Zakaszewska-Dziadko
 Zbigniew Kamiński

Józef Balcarek
 Anna Pasternak

Weronika Jaworska-Pawlicka
 Irena Kozik

Piotr Makselan
 Zbigniew Kozłowski

Jan Goj

Władysław Janik
 Teresa Mokrysz

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata życia.



⇒ str. 5 momentem przełomowym, tym bardziej, że ojczym, od pierwszych dni mojego zamieszkania z nim, zaczął zbyt często "wychowywać" mnie pasem, co z biegiem czasu nasiliło się tak, że stałem się upartym, zamkniętym w sobie chłopcem, który chodzi własnymi drogami.

Gdy miałem 16 lat, po raz pierwszy zetknąłem się z propozycją zażycia narkotyków. Było to na moim osiedlu, a narkotyki rozprowadzał chłopak z sąsiedztwa. Zgodziliśmy się wraz z moim kolegą na zażycie tzw. "kompotu", tym bardziej, że w naszym środowisku osiągało się w ten sposób pewien prestiż, gdy ktoś miał już kontakt z narkotykami. Tak więc zrobiliśmy "to" na boisku szkolnym, trochę z ciekawości, a trochę dla dodania sobie odwagi. Opinia, że po jednorazowym zażyciu narkotyków człowiek często staje się narkomanem, okazała się w moim przypadku prawdą, gdyż po pierwszej próbie pojawiły się następne. Podobały mi się pierwsze odczucia związane z "braniem" - luz i swego rodzaju komfort psychiczny, który powoduje dobre samopoczucie, bez względu na problemy i miejsce, w którym jesteśmy.

Oczywiście dosyć szybko doświadczyłem też tego, że to wrażenie komfortu psychicznego mija w miarę, jak człowiek jest coraz bardziej uzależniony. Olbrzymia część przyjemności wtedy pryska, a pozostaje tylko wysiłek wkładany w zdobycie kolejnej "działki", i to tylko w tym celu, żeby nie cierpieć bólu związanego z abstynencją. Jest to więc po pewnym czasie "zakłęty krąg", z którego trudno wyjść o własnych siłach! Po dwóch latach brania narkotyków rodzice zorientowali się, że jestem narkomanem i ojczym bez żadnych skrępowań wyrzucił mnie z domu.

Znalazłem się więc na ulicy i w ten sposób rozpoczął się nowy, dosyć ciemny okres w moim życiu. Nie bardzo wiedziałem, co ze sobą zrobić, nie miałem pieniędzy, a ponadto potrzebowałem stałej dawki narkotyku, aby móc normalnie funkcjonować. Od tej pory zacząłem zamieszkiwać u przypadkowych znajomych, w tym również w melinach, gdzie odbywała się produkcja heroiny.

Na pewno nie był to sposób na życie, którego szukałem i który odpowiadałby mi, ale byłem "w ciągu" i nie mogłem sobie pozwolić na jakąkolwiek zmianę w swoim życiu, wyjazd czy inną "odskocznnię", bo byłem pod władzą zniewalającego nałogu, który mnie bardzo ograniczał.

Moją depresję pogłębiał ponadto fakt, że któregoś dnia do mieszkania, gdzie przebywałem, dokonano włamania, okradziono mnie i dotkliwie pobito. Zrobiła to dwukrotnie banda opryszków, którzy myśleli, że w ten sposób zlikwidują problem narkomanii w swoim sąsiedztwie (dokończenie za dwa tygodnie).

Przygotował brat Franciszek

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

„Ja nie jestem godzien rozwiązać rzemyków u Jego sandałów”
Łk 3,16



Podczas rorat, w sobotę ks. Dawid ogłosił wszystkim dzieciom w kościele, że od poniedziałku przez trzy dni będą w naszym kościele rekolekcje. Proszę księdza – pytały dzieci: czyli przez trzy dni nie będziemy mieli rorat? Szkoda! Zmartwiła się bardzo Marysia. Ależ nie, będą roraty, tylko podczas Mszy roratnej będzie do was mówił rekolekcjonista.

W poniedziałek dzieci przybiegły na roraty i z niecierpliwością czekały co ten „nowy ksiądz” ma im do powiedzenia. Kiedy skończyły śpiewać o adwentowej lampce o. Alan powiedział: *Na naszych drogach panuje często bardzo duży ruch. Wiecie, jak należy zachować się na drodze, by nie ulec wypadkowi?*

Dzieci chętnie zgłaszały się i wypowiadały swoje propozycje. Ojciec Alan chwalił dzieci, że są bardzo mądre. *A jaki jest najlepszy sposób zabezpieczenia rowerzystów przed wypadkami?* – kontynuował ojciec. *Jest nim zbudowanie osobnej ścieżki dla rowerzystów* - zawołał Michał, który często jeździł do szkoły rowerem. *Super, tak właśnie jest w dużych miastach* – powiedział ojciec. *Jeźdźnia jest dla samochodów, a chodnik dla pieszych. Zdarza się jednak, że drogą porusza się niebezpieczny pojazd, dla którego nie można stworzyć osobnej drogi, bo jest za duży. Taki pojazd przewozi nietypowe ładunki, wielkie zbiorniki lub koparki – co trzeba zrobić, żeby przewożenie takiego ładunku było bezpieczne dla innych kierowców i dla pieszych?* - zapytał ojciec. *Trzeba przygotować mu drogę!* - zawołał głośno Mateusz, którego tato był kierowcą. *Pięknie* – pochwalił go ojciec - *w jaki sposób? Przez pojazd poprzedzający! Przed dużym ciągnikiem wiozącym wielki ładunek jedźcie mniejszy samochód z napisem: PILOT* - poinformował ze starszej klasy chłopak, który był ministrantem. *Doskonale* - wykrzyknął rekolekcjonista i dokończył: *Przygotowuje on drogę dla pojazdu, robi mu miejsce i zapowiada. Taki pilot musi być dobrze widoczny, musi poruszać się pewnie i zdecydowanie. Posłuchajcie: Pan Jezus też miał takiego „pilota”. Przygotowywał on drogę Jezusowi, był jego wysłańcem. Jak myślicie, kto to był? Wiedziały starsze dziewczyny ze scholii i odpowiedziały: Jan Chrzciciel - prorok. Mówił ludziom tak: „Nadchodzi Mesjasz. Jest On większy ode mnie. Będzie sadił ludzi. Przygotujcie się na jego przyjście. Nawróćcie się!” Św. Jan Chrzciciel był bardzo odważny i zdecydowany. Był doskonale dla wszystkich widoczny - jak dobry pilot na drodze. Dzisiaj usłyszeliśmy, że Jezus pochwalił Jana, że jest więcej niż prorokiem. W naszych czasach, kto może być takim „pilotem”? Dzieci wołały jedno przez drugie: ksiądz, rodzice, pani, dorośli...*

Oczywiście – dopowiadał ojciec - *ale pamiętajcie, że tym „pilotem” może być każdy z was. Przede wszystkim nie bać się – zawołał Jasiek, dawać dobry przykład; mówić prawdę; upominać; nie wstydić się swojej wiary...* - dzieci wyrażały swoje propozycje.

Pomyślcie o tym teraz w czasie Adwentu. Niech adwentowa droga Pana Jezusa do waszych kolegów i koleżanek będzie przez was przygotowana i oznaczona. Aby nikt nie przeoczył jego przyjścia! Bądźcie Jego „pilotami”.

Giustina

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl